



ŚRODOWA
SCENA
STUDYJNA



ŚRODOWA
SCENA
STUDYJNA

 **TEATR LUDOWY**
50 LAT



ŚRODOWA
SCENA
STUDYJNA

Przedstawienie to inauguruje na Scenie Pod Ratuszem środowy cykl: **Scena Studyjna** – Odkryte i nieodkryte rejony współczesnej literatury polskiej. Co dwa miesiące odbywać się będą premiery spektakli przygotowanych przez młodych twórców, którzy w swoich poszukiwaniach sięgnęli po tekst polskiego autora. Chcemy dać im możliwość debiutu, artystycznego eksperymentu i skonfrontowania swego dzieła z publicznością.

 **TEATR LUDOWY**

Dyrektor: **Jacek Strama**
Przewodniczący rady artystycznej:
Jerzy Fedorowicz

Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 012 68 02 100
fax: 012 68 02 155
teatr@ludowy.pl
www.ludowy.pl

scena pod ratuszem

Rynek Główny 1, tel.: 012 421 50 16
kasa czynna:
wtorek - sobota, godz. 15.00 - 19.00
niedziela i święta 2 godz. przed spektaklem

PRZYJACIELE TEATRU



PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK POLSKI



Małopolska
THIO
Narodowe Centrum Kultury

KARNET
KRAJOWY ALIENARTY

scena pod ratuszem · Rynek Główny ↓

ŚWIADKOWIE

wg dramatów Tadeusza Różewicza

ŚWIADKOWIE

wg dramatów Tadeusza Różewicza

Świadkowie albo nasza mała stabilizacja oraz *Dzidziłobob*
czyli *miłość romantyczna czeka już pod drzwiami*

reżyseria

PIOTR JĘDRZEJAS rocznik '75.

Studia na wydziale reżyserii krakowskiej PWST ukończył w czerwcu 2005. Jest też absolwentem PWSF, Tv i T w Łodzi (wydział aktorski). Dotychczas reżyserował w Teatrze STU w Krakowie, Teatrze im. S. Jaracza w Olsztynie, Institut del Teatre w Barcelonie oraz zrealizował projekt w Stowarzyszeniu Teatralnym N50,18 E18,46 w Zabrzu.

scenografia i kostiumy

MARCIN CHLANDA rocznik '80.

Studiuje scenografię na krakowskiej ASP. *Świadkowie...* to jego debiut.

dźwięki

MIKOŁAJ KACZMARCZYK

występują

ANETA WIRZINKIEWICZ rocznik '80

Absolwentka PWST w Krakowie.

Gra w przedstawieniach:

7 sekund/ IN GOD WE TRUST F. Richtera w Olsztynie,

Edmond D. Mameta w Zabrzu,

Griga wg. A. Czechowa w Krakowie (Alchemia)

MARCIN KALISZ rocznik '81.

Gra w m.in. przedstawieniach:

Ksiądz Marek J. Słowackiego w Teatrze Starym,

Ryszard III W. Szekspira w Teatrze Ludowym,

a także w przedsięwzięciach offowych.

Przedstawienie to było pracą dyplomową trójki młodych artystów: Piotra Jędrzejas, Anety Wirzinkiewicz i Marcina Kalisza, kończących w 2005 roku PWST w Krakowie.

Teraz – w nieco zmienionej formie – zostaje przedstawiony szerszej publiczności, jako „dorosły” spektakl.

Z notatnika reżysera

Tadeusz Różewicz napisał dramat o byciu świadkiem we własnym życiu. Jest to o tyle skomplikowane, że wszystko dzieje się wokół i wewnątrz nas samych. Jesteśmy uczestnikami zdarzenia i zarazem jego świadkami. Jesteśmy wewnątrz zdarzenia i poza nim.

U Różewicza nie ma jednego świadka, są świadkowie. Jakie zdarzenie powoduje to, że są? Czemu się przyglądają?

W czym biernie uczestniczą?

Uczestniczą w wielkim zdarzeniu, jakim jest życie. Uczestniczą to złe słowo. To w ich obecności dzieje się życie. Ten nurt, w którym człowiek jest skazany na porażkę (śmierć) napawa ich lękiem. Nie chcą, by to, co nagromadziło się w nich – w wyniku obserwacji, przemieniło się w samo zdarzenie. W samo życie.

Mamy tu do czynienia ze świadkiem, który tłumy naturalny odruch działania. To poskramianie powoduje, że utrzymanie się w życiu jako świadek wymaga całego zaangażowania, w zamian daje tylko złudne poczucie bezpieczeństwa.

Skoro świadek zdarzenia, czyli życia, nie jest jego uczestnikiem, to dotykamy jednego z egzystencjalnych problemów. Jeżeli z życia wycofujemy nasze uczestnictwo, by przyglądać się jemu w imię poczucia stabilizacji, złudnego bezpieczeństwa, to przestajemy tak naprawdę istnieć.

Postaci w tym dramacie są wypłukane z personaliów. Nie ma w nich nic osobistego i indywidualnego. Są pozbawione cech szczególnych, to powtórki ludzi. I to, co dzieje pomiędzy nimi jest pozbawione tych cech. Tak, jakby wyciąć z tekstu fakty, w jakiś sposób nawiązujące do konkretnych osób. Na przykład imiona, pracę, zainteresowania... Zostaje wtedy język, którym posługujemy się wszyscy. Z tego objawia się nam jakiś uniwersalny zbiór zachowań i języka, który pomaga nam samym odkryć absurd i zakłamanie obecne w naszym życiu. Zawsze, gdy obok potrzeby przekazania czegoś ważnego pojawia się „papka słowna” służąca temu, by zagadać nasz strach, powinna się pojawić syrena alarmowa. Uwaga – jesteśmy w układzie, który zezwala na iluzję bezpieczeństwa.

Piotr Jędrzejas

Strach przed możliwą utratą własności jest konsekwencją poczucia bezpieczeństwa zbudowanego na tym, co się posiada. (...) Nieprzywiązywanie się do własności i brak strachu przed jej utratą leżą najpewniej w granicach naszych możliwości. Co począć jednak ze strachem o utratę samego życia – ze strachem przed śmiercią? Czy strach ten właściwy jest tylko starcom lub chorym? Czy też każdy boi się śmierci? Czy rzeczywiście strach przed śmiercią jest tym bardziej intensywny i silniej uświadamiany, im bardziej z powodu wieku czy choroby, przybliżamy się do granic życia? (...) Istnieje tylko jeden sposób – prawdziwego przezwyciężenia strachu przed śmiercią i polega na nieprzywiązywaniu się do życia, nietraktowaniu życia jako własności. (...) Zatem strach ten nie jest strachem przed śmiercią, lecz strachem przed stratą tego, co posiadam, przed stratą ciała, ja, własności oraz tożsamości, przed spotkaniem z otchłanią nietożsamości, „zatrąty”.

E. Fromm *mieć czy być?*, przekł. J. Karłowski